

Henryk Szyłkin i poeci wileńscy lat 90.

Podejmując się tematu, którego niepokojąca bliskość czasowa i presja aktualności mogą niebezpiecznie wpływać na tok wywodu, miałem świadomość ryzyka. Więcej, znając i ceniąc „bohaterów” opisywanych w tym szkicu, z trudem zdobywałem się na dystans wobec tego, co zostało utrwalone w piśmie, opublikowane w prasie i książkach, i z czasem nabrało znaczeń nie zawsze zgodnych z intencjami, a nieraz i sprzecznych z nimi. Pisząc prościej, odżywianie poezji polskiej na współczesnej Litwie, przede wszystkim w Wilnie, może skłaniać do lektury sentymentalnej i bezrefleksyjnej. Natomiast jej konteksty skłaniają do krytycznej i obiektywnej oceny. Zwłaszcza wtedy, gdy dotyczą one swoistości polskiego życia literackiego w wieloetnicznym i wielokulturowym otoczeniu.

Dlatego interesuje mnie nie tyle wartość estetyczna i literacki sens wynikający ze zgromadzonych i wydanych przez Henryka Szyłkina tomików wierszy, ile znaczenie kulturowe i społeczne podjętych w Zielonej Górze edycji. Interesuje mnie, czym mogło być zaistnienie tych zbiorów w otoczeniu innym niż macierzyste, wileńskie. Innym, a zarazem ukształtowanym w części z tradycji wyniesionych z rodzinnych tradycji „exulantów” z dawnych Kresów Wschodnich, a więc przechowujących legendę (czy mit) opuszczonego kraju – „małych ojczyzn” znad Niemna, Wilii, Prypeci czy Dniestru.

Podjmując ten temat, mam zarazem przeświadczenie, iż poruszam się na obszarze szczególnie niebezpiecznym; nasyconym emocjami, fobiami, urazami; obszarze zmitologizowanym, wypełnionym konwencjami i stereotypami. W czasoprzestrzeni, nad którą panuje pamięć, której domeną jest nie tyle zbiór informacji o przeszłości, ile przewrotna funkcja przetwarzania minionego świata według swoistych zasad wyboru i selekcji oraz jej funkcja – konfabulująca i idealizująca.

W taki środowiskowy i ideologiczny kontekst wchodziły wydawane przez blisko 10 lat tomiki wileńskich poetów. Szyłkin, sam pochodzący z Wileńszczyzny i zarazem poeta dający wyraz swoim związkom z krajem lat dzieciennych, wiedział dobrze, jakiemu odbiorcy może owe wiersze z Wilna zarekomendować. A zarazem poczuwać się do empatii z twórcami bliskimi jego rodzinnym stronom.

Aby zrozumieć znaczenie edytorskiego czynu Szyłkina należy jednak – chociażby w największym skrócie – przedstawić owo wileńskie środowisko polskich poetów. Jego dzieje w formie syntetycznej omawiali w kilku artykułach Krzysztof Woźniakowski¹ oraz Wojciech Jerzy Podgórski². Opisałem je także w osobnym „szkicu wileńskim”³.

To, w jaki sposób tworzyło się i umacniało literackie (przede wszystkim poetyckie) środowisko polskie na Litwie, wymaga uwzględnienia wielu czynników, zarówno społecznych, ideologicznych, jak i ściśle kulturowych. Ważną rolę odegrała istniejąca przez cały okres radziecki szkoła z polskim językiem nauczania. Jej znaczenie w wykreowaniu nowej inteligencji polskiej jest nie do przecenienia, podobnie jak studia na filologii polskiej ówczesnego Instytutu Pedagogicznego (obecnie Uniwersytet Pedagogiczny). Rodowód tej inteligencji był z reguły prowincjonalny: wiejski i małomiasteczkowy⁴. Ten fakt odcisnął wyraźne piętno na formach odradzającego się życia literackiego i kulturalnego. W środowiskach lokalnych, w owych małych, domowych ojczyznach, zakonserwowały się składniki dawnej, drobnoszlacheckiej i „dworkowej” kultury. Ten folklor, nierzadko o archaicznych, dziewiętnastowiecznych cechach, adaptował i wprowadzał w półanonimowy obieg literaturę romantyczną (Adama Mickiewicza, Władysława Syrokomłę), pieśni Stanisława Moniuszki i popularne pieśni ludowe i drobnoszlacheckie.

¹ Por. K. Woźniakowski, *Polska literatura Wileńszczyzny 1944–1984*, Wrocław 1985; *idem*, *Główne tendencje rozwojowe polskiej literatury Wileńszczyzny w latach 1985–1998*, [w:] *Od strony kresów. Studia i szkice*, cz. 2, red. H. Bursztyńska, Kraków 2000, s. 247–258.

² W.J. Podgórski, „Czy wróci tu kiedyś poeta?”. *Poezja polskiego Wilna – dzisiaj*, [w:] *idem*, *Litwa. Polska XIX i XX wieku. Inspiracje literackie, kulturalne, oświatowe*, Warszawa 1994, s. 215–261.

³ T. Bujnicki, *Polskie życie literackie we współczesnym Wilnie (pierwsza dekada w niepodległej Litwie)*, [w:] *idem*, *Szkice literackie*, Kraków 2002, s. 319–338.

⁴ „Nowa inteligencja jest [...] z reguły pochodzenia chłopskiego lub małomiasteczkowego – pisał G. Błaszczuk – wykształcona w warunkach socjalizmu. Jest inteligencją humanistyczną, wykształconą głównie w Wileńskim Instytucie Pedagogicznym [...]. O ile są więc polscy dziennikarze, literaci, nauczyciele, działacze kulturalno-oświatowi, to niemal zupełnie brakuje inteligencji technicznej, twórczej i naukowej oraz lekarzy, sędziów i adwokatów. Taki jednostronny rozwój polskiej inteligencji nie jest zjawiskiem pozytywnym, choć ma to i dodatnie znaczenie – jest to inteligencja o wysoko rozwiniętej świadomości narodowej” (*Litwa współczesna*, Warszawa–Poznań 1992, s. 324).

Na takich podstawach zaczyna się kształtować polska poezja wileńska, która w latach 80. ubiegłego wieku przestaje być zjawiskiem marginesowym. Dlatego bliższego sprecyzowania wymaga jej miejsce na całościowej „mapie” polskiej literatury. Będąc częścią tzw. literatury polskiej na obczyźnie (to znaczy powstającej poza obrębem państwa polskiego), nie ma ona jednak charakteru literatury emigracyjnej ani „polonijnej”. Od literatury emigracyjnej różni ją zakorzenienie w przestrzeni i narodowym środowisku Wileńszczyzny, trwałe przypisanie do terytorium, które jest „własne”, a jej mieszkańcy są „autochtonami”. Literatura emigracyjna powstawała jako efekt przymusowego pobytu na obczyźnie, umotywowanego politycznie lub ekonomicznie, i wiązała się z utratą ojczyźnej przestrzeni. Właściwy jej motyw nostalgii, rozrachunku z historią i sprzeciwu wobec krajowego układu politycznego łączył się często z obrazami „kraju lat dziecińczych” oraz szczęśliwej, „utraconej Arkadii”⁵. W obrębie literatury „na obczyźnie” wzmacniały się mity kresowe, łączące się nierzadko z imperatywem „odzyskania” i „powrotu”. Zasadniczo w obu wypadkach bez akceptacji panującego w kraju politycznego porządku oraz z próbami restytucji przeszłości. Stąd podstawowa rola tradycji konserwującej wyobrażenie świata sprzed emigracji.

Inne czynniki wpływały na literaturę polską, która powstawała na terytorium litewskim, w Wilnie. Ukształtowała się ona w rodzimej przestrzeni i środowisku socjalnym, podlegając jednak odmiennym wpływom, presjom i ograniczeniom. Ponieważ lata jej krystalizacji przypadły na schyłkowy okres ZSRR oraz na moment tworzenia się państwowości litewskiej, stanęła przed szczególnymi wyzwaniami o charakterze narodowościowym, ideologicznym i społecznym. Przede wszystkim przed wyzwaniami tożsamościowymi. Odnalezienie swego miejsca w zmiennej, pełnej napięć sytuacji nie było łatwe i groziło różnymi niebezpieczeństwami. Niepodległość Litwy i dążenie społeczeństwa litewskiego do wewnętrznej integracji zderzało się od początku z emancypacyjnymi dążeniami mniejszości polskiej, z próbami utworzenia autonomii Wileńszczyzny z dominującą w jej obrębie tradycją polskości⁶. Nieunormowane na początku relacje polsko-litewskie, odrodzenie nacjonalizmów sięgających do stereotypów uformowanych w międzywojniu, polityczne ambicje rozbudzone na początku lat 90., wpływały silnie na świadomość polskiej wileńskiej inteligencji, tym bardziej że rozbudzeniu w Polsce zainteresowania Litwą towarzyszyły odradzające się resentymenty dawnych mieszkańców Wilna i Wileńszczyzny, dokumentowane powstającymi w różnych miastach Towarzystwami Miłośników Wilna i Wileńszczyzny. W rezultacie

⁵ Posługujemy się sformułowaniami Wojciecha Wyskiela (*Wprowadzenie do tematu literatura i emigracja*, [w:] *Pisarz na Obczyźnie*, Wrocław 1985, s. 7–52).

⁶ Czego wyrazem może być wydany w Bibliotece „Magazynu Wileńskiego” przez Oficynę „Pod wiatr” tom Władysława Strumiły, *Tu była Polska*, Wilno–Warszawa 1998.

zderzały się ze sobą odmienne wizje i interpretacje historii; litewskie i polskie punkty widzenia, a odżywające urazy niejednokrotnie stwarzały możliwość konfliktu. Autentycznym niebezpieczeństwem stają się teraz resentymenty, które nostalgicznym wspomnieniom Wilna i Wileńszczyzny nadają ton agresywny, z mitem o centrum polskości umieszczonym na kresach, z zakonserwowanym w zbiorowej pamięci ksenofobicznym stosunkiem do innych narodowości zamieszkujących te tereny. W krańcowych, na szczęście rzadkich, wypadkach, pojawia się idea „odzyskania kresów”. Te formy wspominania „ziem utraconych”, zastygłych w pamięciowych, archetypicznych wyobrażeniach, zderzyły się z trudną sytuacją polskiej mniejszości na Litwie, niepotrafiącej ułożyć bezkonfliktowych stosunków z litewską większością i nierzadko zderzającej się z młodym litewskim nacjonalizmem. Ten stan rzeczy znajdował (i znajduje) wyraz w polskiej prasie ukazującej się na Litwie, nadając także problematyce kulturowej polityczne zabarwienie. Warto przy tym pamiętać, że znaczna część wileńskich poetów zawodowo trudniła się dziennikarstwem, a więc – chcąc nie chcąc – zajmowała się polityką.

Kłopoty zaczęły się znacznie wcześniej w okresie radzieckim, kiedy władze mogły – w pewnym stopniu – rozgrywać „kartę polską” przeciw litewskim dążeniom do suwerenności. Generacja, która wydała pierwszych znaczących polskich poetów Wilna, była ograniczana w swojej świadomości kulturowej, pozostawała pod presją „nowomowy” i doktryny socrealizmu. Musiała się z nich z trudem wyzwać lub szukać wygodnych tematycznych „nisz”. Tematy tabu i białe plamy odziedziczone po czasie minionym w znacznym stopniu ograniczały również tradycję historyczną i literacką. W rezultacie upadek dotychczasowego reżymu spowodował, iż na początku odkrywano nieznane karty dziedzictwa, rozpoznawano zafałszowania i przemilczenia. Ale równocześnie stosunkowo szybko tworzyły się nowe mity. Tym bardziej że chętniej sięgano do historii i utrwalaonych już stereotypów i konwencji niż do form awangardowych. W obrazie polskiej literatury jej kontekst był dość wąski. Romantyzm pozostawał tradycją kluczową⁷, natomiast okres międzywojenny jawił się w uproszczonej formie, pozbawiony wielu dzieł i autorów. Nieznana w znacznym stopniu była literatura emigracyjna. Pośpieszne przyswajanie, brak umiejętności odczytywania bardziej skomplikowanych kodów współczesnej literatury i trudność zobiektywizowania obrazu przeszłości nieuchronnie prowadziła do jej mitologizacji. Czasem do eskapizmu. Emocje często przeważały nad intelektualną refleksją, a wizje poetyckie stosunkowo łatwo wpisywały się w spetryfikowane romantyczne i folklorystyczne

⁷ Nie przypadkiem cykl tomów pokonferencyjnych w białostockiej serii „Biblioteka Pamięci i Myśli” pod redakcją Elżbiety Feliksiak nosił tytuł *Wilno i ziemia Mickiewicza*.

konwencji. Przewyciężenie stereotypów wyobrazeniowych dokonywało się z trudem: najwcześniej w twórczości Sławomira Worotyńskiego i Henryka Mażula, później – w znakomitej, przekraczającej lokalne granice, poezji Alicji Rybałko.

Pewnym układem odniesienia dla poezji wileńskiej mogą być także współczesne nurty tzw. „literatury kresowej” oraz literatura wspomnieniowa. Ich obecność w twórczości krajowej od lat 70. stawała się coraz bardziej widoczna. W tych typach literatury i piśmiennictwa, poza składnikiem nostalgicznym i martyrologicznym, wyraziście zarysowuje się metafizyka ziemi i krajobrazu oraz idealizowany obraz środowiska. W literaturze „kresowej” centralne miejsce zajęła zmytyzowana, utracona przestrzeń; „domowa ojczyzna” wspomnień, znajdująca się poza obecnymi granicami Polski na wschodzie i północy⁸. Stosunek do niej stanowi – jak pisze Stanisław Uliasz – „dogmat uczuciowy”⁹.

W literaturze wileńskiej „kresowa” perspektywa może ujawniać się przez podobieństwa tematyczne i nastawienia emocjonalne. Niemniej trudno ją z literaturą kresową utożsamiać. O ile tamta sytuuje się „na zewnątrz”, z oddalenia przestrzennego, i formuje pamięciowy obraz „utraconego świata”, o tyle w twórczości wileńskiej obraz poetycki jest „wewnątrz” przestrzeni, w teraźniejszych realiach oraz kontekście nowych stosunków narodowościowych. I jeśli nawet pojawi się w niej nuta nostalgiczna (jak wyeksponowane już przez krytyków zdanie z wiersza Romualda Mieczkowskiego: „Czy wróci tu kiedyś poeta?”)¹⁰, to układem odniesienia nie jest świat zmitologizowanej przeszłości, lecz realność współczesnego świata. Na tę realność pisarze nakładają swoje emocje i imperatyw trwania.

Opisują ziemię rodzinną, ojcowiznę rozdartą [...]. Piszą o swym zakorzenieniu i upartym trwaniu w polskości na ojczystej ziemi [...]. Żalą się, że Polska zapomniała o nich [...], głoszą pochwałę mowy ojczystej [...]. Przebija z nich gorzka skarga na osamotnienie, na pozostawanie obcymi dla sąsiadów zza ściany, na życie nie przeżyte, lecz przebole¹¹.

Ta tonacja (przez badacza sformułowana w formie aprobatywnej) jest zarazem ograniczeniem i zamknięciem, które może stać się czynnikiem izolacji w wielokulturowym otoczeniu. Może uformować się w artystyczny i intelektualny anachronizm, nieznajdujący oparcia ani w nurtach literatury państwa zamieszkania, ani

⁸ Kategorycznie domaga się uznania „kresów” za „arcykategorię”, „byt samoistny, jedyny taki skrót myślowy nie do zastąpienia” Bolesław Hadaczek (*Historia literatury kresowej*, Kraków 2011, s. 402).

⁹ S. Uliasz, *Powroty kresów w literaturze*, „Akcent” 1994, nr 2, s. 14.

¹⁰ W.J. Podgórski, *op. cit.*, s. 215–261.

¹¹ B. Hadaczek, *op. cit.*, s. 399.

w nurtach literatury „krajowej”. Stąd warto się uważniej przyrzeć jej powstaniu i trwaniu; okolicznościom tak sprzyjającym, jak i ograniczającym jej trwanie i rozwój.

Jak już wspomniano, moment krystalizacji wileńskiego środowiska poetyckiego przypada na lata 80., zwłaszcza zaś na drugą ich połowę. Oczywisty jest polityczny kontekst tego stanu rzeczy: radziecka pierestrojka i rodzące się dążenia niepodległościowe Litwinów spotykały się wówczas z rosnącym zainteresowaniem mniejszością polską na Litwie i historyczną problematyką litewską w Polsce. Zarazem otworzyły się coraz większe możliwości organizowania przedsięwzięć skierowanych na skonsolidowanie zbiorowości połączonych wspólnym „zabuzańskim” pochodzeniem. Powstaje Ogólnopolski Klub Miłośników Litwy, mnożą się towarzystwa i stowarzyszenia wilnian, lwowian, grodnian i inne¹². Owe związki były niewątpliwie przejawem erupcji resentymentów kresowych, a nawet ich swoistego kultu, jednakże istotne znaczenie miały również działania poznawcze i organizatorskie. Obok licznych spotkań, odczytów i publikacji ważną rolę odegrały różnorodne kontakty z rodzinnymi stronami i zamieszkującymi tam przedstawicielami polskiej mniejszości. Wycieczki turystyczne różnymi śladami, pielgrzymki kierowane przede wszystkim ku Ostrej Bramie, organizowane spotkania i odczyty – stworzyły swoisty ceremoniał „odkrywania” ziem utraconych. Rzecz jasna nie chodziło tu o ich fizyczne odzyskiwanie, ale raczej o „rewitalizację” polskości tego terytorium. Metody i efekty tej działalności wymagają osobnego i rzetelnego omówienia, tutaj punktem odniesienia są jedynie te fakty, które miały znaczenie dla rozwoju życia kulturalno-literackiego w Wilnie.

Jednym z ważniejszych czynników stabilizujących wileńskie środowisko literackie było opublikowanie pierwszych antologii poetyckich. Przed rokiem 1990 ukazało się ich kilka; otwiera je opracowany przez Stanisława Jakutisa i Jadwigę Kudirko wybór wierszy poetów należących do Kółka Literackiego: *Sponad Wilii cichych fal*, co ważne wydany przez litewskie wydawnictwo Sviesa w Kownie (1985). W zbiorze znalazły się utwory piętnastu autorów, których prezentował we wstępie wybitny poeta litewski – Eduardas Mieželaitis. Warto podkreślić, iż rzeczywistym kreatorem tej antologii był Szyłkin, o czym we wstępie wspomina Mieželaitis, a o perypetiach z jej wydaniem w „Gońcu Kresowym” sam Szyłkin¹³. Tu zatem należy szukać genezy późniejszego – już zielonogórskiego – wydawniczego przedsięwzięcia. W następnym roku, w Polsce, ukazał się zbiór pt. *Współczesna*

¹² Ogólnopolski Klub Miłośników Litwy powstał w 1989 r. (przewodniczący Leon Brodowski); towarzystwa miłośników tworzą się w latach 1988–1990. Dane za: *Konsekwentnie kroczyć środkową, umiarkowaną drogą. Rozmowa z dr. Leonem Brodowskim; Kronika polska*, „Lithuania” 1990, nr 1, s. 11–15 i 123–131.

¹³ „Goniec Kresowy” 7/1991.

polska poezja Wileńszczyzny, opracowany przez krakowskich badaczy: Jacka Kajtocha i Krzysztofa Woźniakowskiego¹⁴. Znaczenie tej antologii polegało przede wszystkim na tym, że wprowadziła ona wileńskich twórców w obieg krajowy i skupiła na nich spore zainteresowanie krytyki¹⁵. Wkrótce pojawiły się kolejne zbiory: krakowski – *Łamanie się opłatkami wiersza poetów znad Wisły i Wilii* (1988), warszawski – *W stronę Wilna* (1989 w wyborze i opracowaniu Tomasza Jodełki-Burzeckiego) i pszczyński – *Polskość ocalona. V Pszczyńska Biesiada Poetycka* (1989) w opracowaniu Tadeusza Kijonki. Ów etap „antologijny” zakończył się zasadniczo w 1990 roku.

W oczekiwaniach czytelnicy, a także w niektórych realizacjach twórczych, można dostrzec zapotrzebowanie na łatwą w odbiorze, komunikatywną i werystyczną koncepcję literatury. W rezultacie w poezji wileńskiej pojawiły się i utrwaliły dość anachroniczne skamieliny myślowe i formalne, z ostentacyjną, zewnętrzną emocjonalnością i frazesem bogoojczyźnianym. Na szczęście nie tylko one.

Największa koniunktura dla wileńskiej poezji pojawiła się na początku lat 90., kiedy to powstały nowe możliwości instytucjonalne i organizacyjne dla wielu form komunikacji literackiej, a zwłaszcza możliwości wydawnicze. Co istotne, w jej upowszechnianiu powiększył się znacznie współudział strony krajowej. Niemniej za najważniejsze należy uznać te inicjatywy i zjawiska, które formowały się „wewnątrz” mniejszości polskiej i odpowiadały jej potrzebom.

Wszystkie dotychczas wydane w Polsce i na Litwie a także na emigracji tomiki wierszy – pisał Eugeniusz Kurzawa – dają pierwszy, już w miarę syntetyczny, obraz życia literackiego i preferowanych na Wileńszczyźnie literackich wartości¹⁶.

Miejscem druku – poza łamami prasy – stają się teraz osobne zbiorki poetyckie. Ich liczba w omawianej dekadzie sięga kilkudziesięciu pozycji. Część z nich ukazała się w seriach: w wileńskiej Bibliotece „Magazynu Wileńskiego” (m.in. Alicja Rybałko *Listy z Arki Noego*, 1991; Henryk Mażul *Doszukać się orła*, 1991; Aleksander Sokołowski *Kolce losu*, 1992) oraz w warszawskiej „Bibliotece Wileńskiej” wydawanej przez Oficynę Literatów i Dziennikarzy „Pod wiatr” (tutaj m.in.: Romuald Mieczkowski *Powrót*, 1992 i *Podłoga w celi Konrada*, 1994; Wojciech Piotrowicz *Nec mergitur*, 1992; Alicja Rybałko *Będę musiała być przesłiczna*, 1992;

¹⁴ *Współczesna polska poezja Wileńszczyzny*, oprac. J. Kajtoch, K. Woźniakowski, Warszawa 1986.

¹⁵ Zob. A. Wierciński, *Poeci znad Wilii*, „Opole” 1987, nr 12, s. 13.

¹⁶ E. Kurzawa, *Polska poezja na Wileńszczyźnie, a także na Białorusi i Ukrainie*, „Gazeta Nowa” 1993, nr 35.

Józef Szostakowski *Nie ucz się domu*, 1992; Aleksander Sokołowski *Podanie o zwrot ziemi*, 1993). Na szczególne wyróżnienie zasługuje pośmiertne wydanie wierszy Worotyńskiego *Kontrasty i analogie* (Kaunas 1990) w opracowaniu Mażula.

Wymienione na prawach przykładu tomiki dowodzą gwałtownej erupcji poezji wileńskiej na początku lat 90.¹⁷ Poza tym są one symptomem pewnego opóźnienia: autorzy debiutujący tymi książkami należą do generacji, której pierwsze poetyckie utwory powstawały co najmniej kilkanaście lat wcześniej. Niewielu było poetów młodszych, startujących dopiero w latach 90. I chociaż określenie jej nazwą „plejada” przez Kurzawę wydaje się nietrafne¹⁸, bo nie tworzą oni grupy czy „szkoły”, to jednak widoczność poetyckiego środowiska jest wyraźna. Właśnie wówczas poezja wileńska zdecydowanie opuściła swój „zaścianek”. Stała się pełnoprawnym uczestnikiem Jesieni Poetyckich w Warszawie, a jej przedstawiciele brali udział w wielu spotkaniach poza granicami Litwy¹⁹. Środowisko literackie Wilna stało się także „gospodarzem” imprez na własnym terenie. Z inicjatywy Mieczkowskiego odbywają się coroczne „Maje nad Wilią”, będące cyklem spotkań poetyckich i dyskusji literackich twórców wileńskich i gości z Polski²⁰.

I dlatego obiektywna analiza sytuacji kulturowo-literackiej w Wilnie i na Wileńszczyźnie nie potwierdza katastroficznych wizji upadku i ograniczenia; wizji powtarzanych zresztą dotąd w różnych publikacjach. Oczywiście istnieje wiele przeszkód i utrudnień, niemniej część z nich wynika raczej z własnych zaniedbań niż z ograniczających przeciwdziałań litewskich władz.

Osobne miejsce wśród inicjatyw kształtujących wileńskie środowisko poetyckie zajmuje powstający w Polsce ruch wydawniczy, jak np. wspomniane publikacje warszawskiej oficyny „Pod wiatr”. Podobną rolę odegrały działania Szylkina, który z pomocą zielonogórskiego Towarzystwa Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej rozpoczął serię edycji tomików autorów wileńskich. Od 1990 do 1998 roku ukazało się 11 zbiorów 10 autorów wszystkie w wyborze i z komentarzem wydawcy: Aleksander Sokołowski, *Wiatraki historii*, 1990; Leokadia Komaiszko, *W stronę światła*, 1992; Alina Lassota, *Wileńskie preludia*, 1992; Aleksander Sokołowski, *Kontrasty*, 1993; Aleksander Śnieżko, *W kręgu Wilna*, 1993; Lucyna Ł. Bukowska, *Okruchy liryczne*, 1994; Dariusz Wierbajtis (Wierzbiewski), *Wiosenne wzloty*, 1995; Romuald Mieczkowski, *Sen w ogrodach Moneta*, 1996; Regina Pszczołowska,

¹⁷ Najdokładniej współczesną wileńską poezję opisał W.J. Podgórski, *op. cit.*

¹⁸ E. Kurzawa, *Poezja polska na Wileńszczyźnie. Lata powojenne*, „Gazeta Nowa” 1993, nr 15. Jest to polemiczne odwołanie do tytułu książki Stanisława Beresia (*Ostatnia wileńska plejada*, Warszawa 1990 – gdzie tą nazwą określa autor grupę „Żagary”).

¹⁹ O kontaktach polskich zob. wywiad z Romualdem Karasiem (*Z odsieczką dla literatury „niczyjej”*, „Znad Wili” 1993, nr 21).

²⁰ Zob. *Kolumna Literacka*, „Kurier Wileński” 1995, nr 100, s. 8–9.

Muszelki miłości, 1996; Krystyna J. Kuncewicz, *W tłumie ego*, 1997; Wojciech Piotrowicz, *Podzwonne sośnie*, 1998. Tomiki Bukowskiej, Komaiszko, Kuncewicz, Lassoty, Pszczołowskiej i Wierbajtisa były książkowymi debiutami autorów. Przebiegająca objętość tomików to ok. 30 stron opracowanych graficznie. Ukazywały się 1–2 razy w roku.

Współuczestnicząc w wykreowaniu poetów, należących według sformułowania Romualda Karasia do „literatury niczyjej”²¹, na twórców polskich Wilna i Wileńszczyzny, wkraczał Szyłkin na „terytorium” grożące wieloma niebezpieczeństwami. Powstawaniu tej literatury na obszarze litewskiego państwa zagrażały bowiem: zamknięcie się w polskiej izolowanej, i przez to podatnej na wąski patriotyzm, enklawie; wynikające stąd zaangażowanie w spory ideowe i polityczne, a więc „misja” ustanawiająca tradycjonalistyczną wersję polskości „obronnej”; odcięcie się od kultury Litwy i nadanie jej cech „obcości” oraz mocne eksponowanie anachronicznej, uproszczonej i wpisanej w utrwalone stereotypy koncepcji patriotyzmu.

Że nie są to niebezpieczeństwa wymaginowane, dowodzi tendencja autonomiczna, wyodrębniająca Wilno i Wileńszczyznę z litewskiego państwa, konfliktogenna i powodująca wyostrenie szowinistycznych nurtów wśród Litwinów zamieszkujących Wilno i jego okolice.

Szyłkin, mający litewskich przyjaciół i kontakty z poetami litewskimi, nie mógł być obojętny na tego typu tendencje. Widać to także w kryteriach wyboru wierszy do poszczególnych tomików. Występując w roli mentora i mecenasa, zwracał uwagę na ich osadzenie w przestrzeni i przeszłości Wileńszczyzny, ale bez agresji. Jego ostrożne stanowisko dokumentują komentarze do kolejnych tomików, których znaczenie dostrzega w zróżnicowanych warsztatach artystycznych, związku wyobraźni poetyckiej z wiejskimi „małymi ojczyznami” i przywiązaniem do odziedziczonej kultury, przede wszystkim – mickiewiczowskiej. Komentator stawia zasadnicze pytanie: „Czy Wileńszczyzna z bogatymi i jakże powikłanymi dziejami, ze swoimi niepowtarzalnymi polodowcowymi krajobrazami, starym i pięknym Wilnem – jest krainą poetów?”²². Sentyment do ziemi i architektury zabytków – to jedna strona wyboru, drugą jest poziom artystyczny tekstów i ich walory refleksyjnie. Nieprzypadkowo wydawca dostrzegał w wierszach Sokołowskiego – jako szczególną właściwość – łączenie problematyki globalnej, kosmicznej, z „wiejską” wyobraźnią – powrotem do dzieciństwa, motywami pracy rolniczej i starych narzędzi. U innych autorów eksponuje różnorodność wątków erotycznych, których tłem bywa przestrzeń Wileńszczyzny.

²¹ R. Karaś, *op. cit.*

²² L. Komaiszko, *W stronę światła*, Zielona Góra 1992, s. 28.

Kompetencje Szyłkina jako edytora wileńskich poetów są szczególnie wysokie. Łączy go z nimi zarówno miejsce urodzenia, tematy twórczości, jak i empatia, z jaką się do nich odnosi. Będąc autorem kilkunastu zbiorów poetyckich, w których repertuar motywów, ewokowany pejzaż oraz techniki wierszowania, pod wieloma względami są bliskie wileńskim twórcom, zachowuje jednak wobec nich pewien dystans. Jego wiersze różnią się od ich utworów perspektywą przestrzenną i mentalną. Szyłkin, nie zrywając więzów z krajem pochodzenia, swoje dojrzałe życie spędził na zachodnim polskim pograniczu, w Zielonej Górze, co nadawało inne zabarwienie obrazom kraju lat dzieciennych i młodzieńczych. Paradoks „wypnania” polegał jednak i na tym, że poeta przebywał na Wileńszczyźnie często, powracał do rodzinnej Santoki oraz mógł bezpośrednio oglądać przemiany zachodzące na Litwie. W rezultacie przebywał jak gdyby w dwóch przestrzeniach: tej utrwalonej we wspomnieniach, i tej, z którą nawiązywał kontakt „po latach”. Pierwsza jednak stawała się coraz bardziej dominująca. W sonecie *Wilno* dawał temu wyraz:

Czas odmienił drogi. Zostały wspomnienia.
Dziś gdy los mnie rzucił z Wilna w inną stronę
czuję się jak człowiek z domu wypędzony²³.

Podjęcie edytorskiego wysiłku, którego efektem były wymienione wyżej tomiki, mogło zatem oznaczać również próbę „własnych powrotów” w świat Wileńszczyzny przez „medium” wileńskich poetów. Hipotetycznie można założyć, iż Szyłkinem kierowały wielorakie powody. Wydawaniem tomików – ogłaszanych niewątpliwie *con amore* – sterowało zasadniczo przeświadczenie o znaczeniu ich twórczości dla formującej się w Wilnie od lat 80. polskiej literatury jako jednego z trwałych aspektów ogólnej, wielojęzycznej kultury litewskiego państwa. Bo nie było zapewne zadaniem wydawcy „wyprowadzanie” polskich poetów poza macierzysty obszar ani też eksponowanie ich „obcości” wobec porządku polityczno-państwowego niepodległej Litwy. Jeśli się nawet pojawią pewne akcenty antylitewskie, to raczej jako pretensja o ograniczenie, spór o motywy polskiej „dawności” tych ziem, ale bez rewindykacyjnego zaciętrzewienia. Być może te względy kierowały świadomym wyborem tekstów do publikacji, które skupiają się przede wszystkim na emocjonalnym przeżywaniu związków z przestrzenią i przyrodą Wileńszczyzny oraz na uniwersalnych wartościach uczuciowych. Dostrzega je edytor w tle poetyckim wierszy Komaiszko, podkreślając jej „zrośnięcie z Wilnem” i „spragnioną polskość”²⁴; za osadzenie w wileńskim klimacie ceni również lirykę Bukowskiej i innych.

²³ H. Szyłkin, *Słowa i obrazy*, Zielona Góra 2007, s. 16.

²⁴ *Idem*, *Poetycki świat Leokadii Komaiszko*, [w:] L. Komaiszko, *W stronę światła*, s. 29.

Szyłkin, będąc wieloletnim nauczycielem, swoje edytorskie zadanie mógł postrzekać także jako edukacyjny obowiązek. Oceniał walory i (rzadziej) słabości autorów, dawał im rady i proponował rozwiązania twórcze. Tą tonacją wyróżniał się zasadniczo od innych wydawców. Stąd wyrazisty aspekt edukacyjny zwięzłych komentarzy, wyrażający się w dyskretnym ocenianiu, zachęcaniu oraz wskazywaniu na pożądany kierunek doskonalenia poetyckiego warsztatu. Za „obiecujący debiut” uzna Szyłkin tomik Lassoty, który cechuje „wrażliwość poetycka, ostrość widzenia świata i znajomość istotnych problemów ludzkich” oraz fascynacja Wilnem „z jego historią, zabytkami i kulturą”²⁵. Zachęty „rozwoju talentu” dotyczą debiutantek: Bukowskiej, Kuncewicz i Pszczołowskiej, ostrzej natomiast zostają ocenione wiersze Wierbajtisa, pozbawione motywów wileńskich, bezradne społecznie i mimo rozległych zainteresowań nieprzekraczające „nieszczęsnej granicy niewiarygodności”²⁶.

Najważniejszym kryterium wartościowania w komentarzach Szyłkina wydaje się właśnie klimat, atmosfera i pejzaż Wileńszczyzny, stanowiące zasadniczą emocjonalną podstawę wierszy. Presja tych elementów w poezji jest tak silna, że wytwarza rozległe, często mocno skonwencjonalizowane pola „kultowe” z powtarzającą się ikoną Matki Boskiej Ostrobramskiej i wieszczem – Mickiewiczem. Co ciekawe, w tym polu nie mieści się zasadniczo tradycja dworskowa, szlachecka; mocniej za to wyraża się miejski, architektoniczny pejzaż Wilna oraz wiejski pejzaż jego okolic. Są one podstawą, która określa tożsamość autorów, jako reprezentantów polskiej mniejszości na Litwie. W pewnym stopniu wileńskość „rozgrzesza” konwencjonalność obrazowania i upraszczający prymitywizm (o wierszach Śnieżki Szyłkin napisze, iż są „bardzo osobiste z niekłamana szczerością”²⁷). Nie oznaczało to jednak bezwyjątkowości tego kryterium. Dla wydawcy ważne są także uniwersalne sensory wileńskiej poezji, zwłaszcza te, które obejmują różne sfery życia uczuciowego i mentalnego. Pod tym względem znamieną jest ocena utworów Mieczkowskiego, „poety przyciszonych emocji”, jak go określa we wstępie²⁸, i twórcy o „zobiektywizowanym” spojrzeniu na wileńskie sprawy.

Przy całej różnorodności warsztatów artystycznych – zdaniem Szyłkina – poezja nie może wystarczyć dla pełnego rozwoju polskiej literatury Wilna. I dlatego wydawca wyraża zdecydowaną obawę, iż owa erupcja wierszowania może być zarazem wyrazem słabości, tym bardziej iż poezja jest pozbawiona

²⁵ A. Lassota, *Wileńskie preludia*, Zielona Góra 1993, s. 30.

²⁶ D. Wierbajtis, *Wiosenne wzloty*, Zielona Góra 1995, s. 31.

²⁷ H. Szyłkin, *Aleksander Śnieżko. Liryk i satyryk*, [w:] A. Śnieżko, *W kręgu Wilna*, Zielona Góra 1993, s. 30.

²⁸ *Idem*, *Poeta przyciszonych emocji*, [w:] R. Mieczkowski, *Sen w ogrodach Moneta*, Zielona Góra 1996.

kontekstu prozatorskiego o szerszym epickim oddechu. Stąd nadzieje związane z ostatnim wydanym w Zielonej Górze tomikiem „małych” próz Piotrowicza²⁹.

Oddalenie przestrzenne nie likwidowało poczucia emocjonalnej bliskości z prezentowanymi autorami; Szyllkina łączyło z nimi przeświadczenie o wspólnocie tożsamościowej, nie tylko jednostkowej, ale również środowiskowej³⁰, skierowanej na zewnątrz ku potencjalnym czytelnikom. Adresatami wybranych starannie przez wydawcę utworów byli bowiem nie tylko wileńscy czytelnicy, lecz także, a może przede wszystkim, czytelnicy lubuscy i z Zielonej Góry. Nie tylko ci, którzy – jako repatrianci – znaleźli się na tym obszarze i ich potomkowie, mający świadomość swoich „korzeni” i którzy „wileńskość” mogli traktować jako składnik swojej tożsamości. Dla nich poezja wileńska może mieć charakter „transmisji” wspomnień i zakorzenienie w przeszłości. Kwestia wydaje się jednak o tyle szersza, że dotyczy i innych „przybyszy”, zarówno z południowych kresów, jak i z Wielkopolski oraz centralnej Polski. Im przede wszystkim był potrzebny komentarz odnoszący się do dawnej i współczesnej Wileńszczyzny. Nieprzypadkowo wydawaniu kolejnych tomików towarzyszyła dość szeroka akcja informacyjna. W „Gazecie Nowej” („Lubuskiej”) cykl artykułów o wyraźnie poznawczym charakterze zamieścił Kurzawa³¹, autor wydanego w 1995 roku *Słownika polskich pisarzy współczesnych Wileńszczyzny*. Także Szyllkin był autorem wielu publikacji o poetyckim środowisku Wilna³².

Lata 90. były, jak widać, okresem, kiedy literatura, a zwłaszcza poezja wileńska, wchodziła na rynek wydawniczy (głównie polski) i znajdowała swego czytelnika. Na pozór były to symptomy szybkiego rozwoju i okrzepnięcia wileńskiego środowiska literackiego. Ale już u schyłku dekady pojawiły się także objawy niepokojące: nastąpiło „rozproszenie” działań, stagnacja, „emigracje” niektórych poetów na Zachód (Komaiszko, Rybałko) i do Polski (Mieczkowski, Lassota). Na początku XXI wieku skończyła się koniunktura na wiersze z Wileńszczyzny i Wilna. Zdecydowanie zmniejszyła się produkcja poetycka, a wskazywany już wcześniej przez Szyllkina brak dojrzałej prozy (zwłaszcza większej – powieściowej) nadal pozostawał niespełniony. Znaczna część twórców wróciła do publicystyki

²⁹ W. Piotrowicz, *Podzwonne sośnie*, Zielona Góra 1998. W posłowniu H. Szyllkin oczekuje od autora szerszego ujęcia posiadanego przez autora materiału.

³⁰ Interesująco problematykę tożsamościową w sytuacji pogranicznej przedstawia wydany przez Wileński Uniwersytet Pedagogiczny zbiór studiów pod redakcją I. Masojć i R. Naruńca pt. *Tożsamość na styku kultur*, Wilno 2008.

³¹ E. Kurzawa, *Poezja polska na Wileńszczyźnie*, cz. I-IV, „Gazeta Nowa” 1993, nr. 15, 25, 30, 35.

³² Por. np. *Polskie pióra nad Wilii. Bibliografia polskich współczesnych pisarzy Wileńszczyzny 1985–2000*, Zielona Góra 2001 (oprac. H. Szyllkin i D. Szagun).

i aktualnej problematyki (jak Mażul, obecnie redaktor „Magazynu Wileńskiego”). Nie sprzyjało również rozwojowi polskiego nurtu literatury obecne napięcie polsko-litewskie, tym bardziej że wypychało ono mniejszość polską w swoistą enklawę, z powracającym mitem wroga i oblężonej twierdzy. W rezultacie odżyły i funkcjonują w potocznych wyobrażeniach wszystkie dawne stereotypy. Owa pierwsza dekada – niosąca ze sobą obietnicę współlistnienia wielonarodowych literatur na Litwie i przybliżająca ideę Czesława Miłosza o polskojęzycznej literaturze litewskiej³³ – w znacznym stopniu odeszła w niebyt. W „światach przedstawionych” poezji wileńskiej nie ma zasadniczo Litwy; jako tematu, problemu, środowiska. Jej istnienie pozostaje na zewnątrz.

Dlatego nadal utrzymują się, jako ważne, pytania: o tożsamość literatury polskiej w Wilnie, o formy jej kontaktu z nurtami literatury „krajowej”, o funkcję poezji wśród różnorodnych gatunków artystycznej ekspresji, wreszcie o stosunek do „państwowej” literatury litewskiej. Pytań takich jest zapewne więcej, ale te wydają się najistotniejsze. Tym bardziej że koniunktura na „egzotykę” kresową Wilna i Wileńszczyzny się skończyła, kryteria oceny twórczości poetyckiej – zaostrzyły, a generacja autorów „starszych” jest w zasadzie pozbawiona następców. Grozi zatem powrót do zakonserwowanej „enklawy” literackiej poza granicami kraju i rezerwatu romantycznych emocji, staje się zjawiskiem coraz bardziej anachronicznym. Postulaty aktualności i zaangażowania w bieżącą politykę niekoniecznie muszą dobrze jej służyć.

Przedstawiony powyżej „stan posiadania” współczesnego życia literackiego w Wilnie tworzy – zdaję sobie z tego sprawę – obraz mocno uproszczony i wybiórczy. Jego rzetelny opis wymaga dalszych badań i interpretacji. Dlatego, przeciwstawiając się mitologizowaniu polskiej kultury wileńskiej, chciałem pokazać niewyzyskane do końca próby jej umiejscowienia w rzeczywistości Wileńszczyzny, zwłaszcza tam, gdzie „polskie” styka się z „litewskim”. Przykład inicjatywy edytorskiej Szyłkina miał pod tym względem istotne znaczenie, ujawniając siły i słabości wileńskiej poezji. Tylko tyle i aż tyle.

³³ „Zasadniczo – pisał Cz. Miłosz o swoich rówieśnikach żagarystach – powinniśmy [...] tworzyć literaturę litewską w języku polskim, jako równoległą do literatury litewskiej w litewskim” (*Do Tomasa Venclovy*, [w:] *idem, Zaczynając od moich ulic*, Wrocław 1990, s. 36).